

BUDUJMY GDYNIE!

Zelaznej konsekwencji i logice rządów Marszałka Piłsudskiego zawdzięczamy wzniesienie monumentalnego dzieła, jakim jest nowoczesny, stojący na wysokim poziomie techniki budownictwa morskiego, port w Gdyni.

Chroniony praktycznie urządzone mi falochronami szeroki kanał główny z całą siecią wygodnych basenów, kilkanaście kilometrów umocnionych granitem wybrzeży, olbrzymie magazyny, las dźwigów i urządzeń nowoczesnych, udoskonalona obsługa techniczna i organizacyjna, specjalne urzędy i cały szereg wyjątkowych norm, potrzebnych dla młodego życia portowego i wreszcie ustawiczna troska o zapewnienie odpowiednich warunków do prosperowania życia w naszym jedynym porcie, jest tym kolosalnym i realnym wysiłkiem naszego rządu.

Rząd dał ramy i wszelkie możliwości, aby kupcy i przedsiębiorcy mogli dobrze swe interesy handlowe i przemysłowe załatwić zarówno z

mych swych zadań i swego interesu, doprowadzają do tego, że Gdynia — jako port jest najbardziej aktywnym portem na Bałtyku, że po wodach portu gdyńskiego w niektórych dniach pływa po 96 wielkich okrętów — wiozących dobra, dając zarobek i pracę.

A jak przedstawia się sprawa miasta, opartego o tak wspaniały port? Czy i miasto podążyło za tym niezwykłym w naszych dziejach budowlanych rozwojem?

Wysiłek rządów Marszałka Piłsudskiego stworzył również ramy organizacyjne dla życia wielkiego miasta. Pobudowano bowiem wielkomięskie ulice, założono wodociągi, urządzenia kanalizacyjne, sieć elektryczną, wniesiono gmachy państwowe dla potrzebnych władz i urzędów, dano odpowiedni plan zabudowy miasta, zorganizowano specjalne pożyczki budowlane, przyznano cały szereg ulg podatkowych i t. p.

Mija już drugi rok, a wypełnienie tych ram przez ludność nie nastąpi-

terenie, wiele było niebieskiego pta-ctwa, zerującego na sentymencie społeczeństwa do Morza Polskiego. Obcą była dla tego elementu uczciwość i solidność kupiecka, nic też dziwnego, że prędko został on wyrzucony na śmietnisko gospodarcze, pozostawiając miejsce wolne dla poważnego typu obywatela.

Wprawdzie kryzys dał się specjalnie we znaki w dziedzinie budownictwa. Częściową obojętność naszego społeczeństwa dla rozbudowy miasta przypisać jednak raczej należy niewłaściwemu urabianiu i nastawianiu opinii publicznej do naszych zagadnień morskich. Za mało zwracano uwagi na realny stosunek Narodu do jedyne go swego portu i małego skrawka brzegu morskiego.

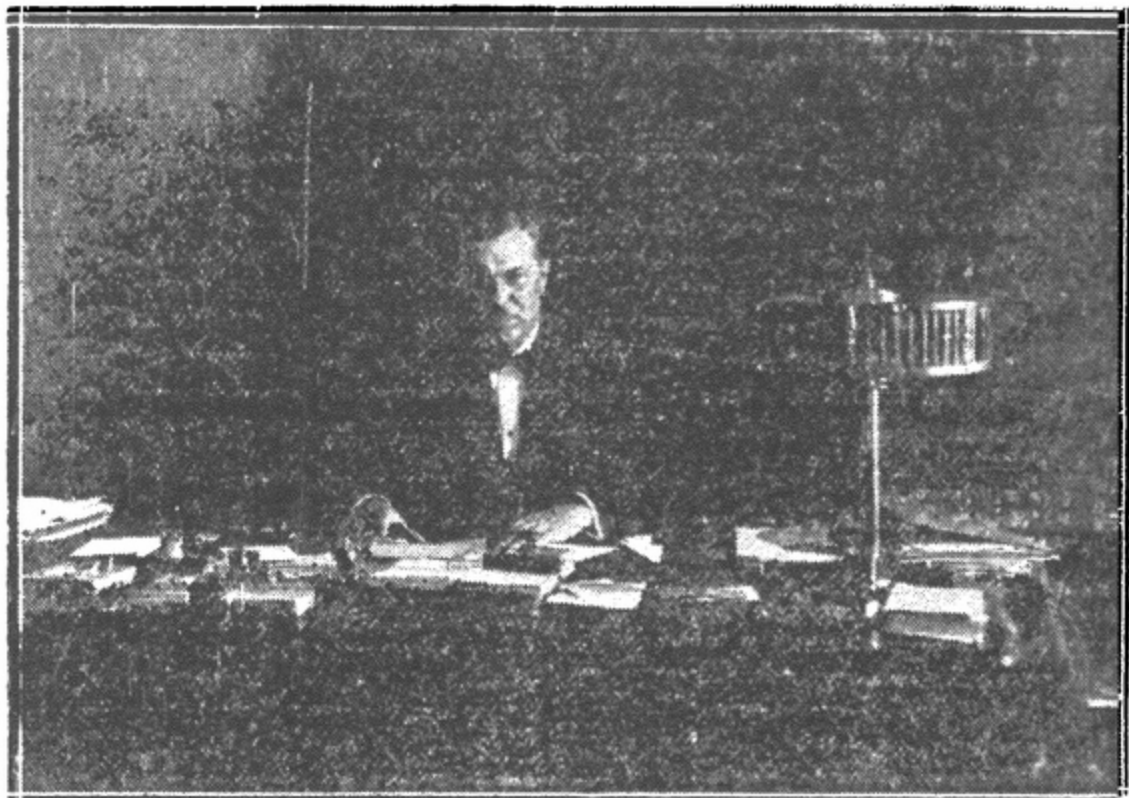
Trudno jest kogoś posadzać o to, że nie zaczął odrazu nawoływać społeczeństwo do zainteresowania się sprawą szybkiego zaludnienia tej okolicy.

Nie było hasła, nawołującego do twórczego wysiłku! Tem tylko można tłumaczyć, że miliony rodaków, zwiedzających Gdynię, nie wpadło na myśl zainteresowania się stroną bardziej praktyczną. Moment ten został przeoczony z wielką szkodą dla miasta Gdyni, które mogłoby już być zabudowane. Zew ten — **BUDUJMY MIASTO GDYNIE** — powinien wyjść z samego społeczeństwa, naród sam powinien czuć w sobie ten głęboki impuls, kategoryczny nakaz czynu umocnienia polskiego stanu posiadania na tym terenie.

Czas najwyższy przejść z platonicznego ubóstwiania i chwalenia Gdyni do bardziej realnego i pożyteczniejszego w skutkach ustosunkowania się społeczeństwa do tej sprawy, do zbiorowego czynu całego narodu.

Musimy wreszcie rozwiązać unoszący się nad nami płomyk obawy, celowo podsycany przez naszych nieprzyjaciół, że Gdynia jest terenem niebezpiecznym na lokatę kapitału, że jej może grozić to i tamto. To są wszystko bajeczki.

Każdy z nas może i powinien być spokojny o przyszłość naszego wybrzeża, w obronie którego stoi cały naród ze swym rządem!



szerokim światem, jak i ze swym własnym krajem — i w ramach tych powstał cały szereg wielkich firm, przedsiębiorstw i warsztatów, które — kierowane przez ludzi świadomo-

ło. Zachwył Gdynią nie ma odpowiednika w realnym zainteresowaniu się dalszą rozbudową miasta. Wśród tych zaś, którzy wiedzeni przeważnie chęcią łatwego zysku, osiedli na tym